



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich Europa inwestująca w obszary wiejskie  
Kampanię informacyjno-edukacyjną „A las nam rośnie...” współfinansowano ze środków Unii Europejskiej  
w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013

Institucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

# Poradnik (1) dla właścicieli lasów

Lasy prywatne to dziś prawie 1/5 leśnej powierzchni Polski. Najczęściej stanowią integralną część gospodarstw rolnych, są dla nich źródłem opału i surowca do budowy. Ale to także część środowiska przyrodniczego. Wraz z RDLP w Białymstoku i przy wsparciu Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, przygotowaliśmy serię poradnikową dla właścicieli lasów, rolników, pt. „A las nam rośnie...”. W sześciu wkładkach w ciągu tego roku skupimy się na przykładach z Podlasia, bo to tam prywatne lasy występują najczęściej – w dwóch na każde trzy gospodarstwa rolne. Mamy jednak nadzieję, że informacje będą miały uniwersalny charakter, przydatny właścicielom lasów także w innych regionach.

## Terminologia – jak dogadać się z leśnikiem

Dlaczego mój las wygląda inaczej niż las państwowy? Co mam zrobić, by mój las wyglądał tak właśnie? Z takimi i podobnymi w treści pytaniami spotykałem się niejednokrotnie w mojej dwudziestoparoletniej karierze zawodowej leśnika. Przecież istnieje tak bogata i ogólnie dostępna literatura z każdej dziedziny wiedzy leśnej. Niestety, byłem w błędzie. Otóż dostęp do fachowej literatury leśnej można uzyskać tylko w nadleśnictwie. A i tu tu zainteresowany nie ma możliwości skorzystać z tych zasobów, gdyż nadleśnictwa nie mają czytelni, nie prowadzą wypożyczalni. Zasoby ośrodków doradztwa rolniczego prawie nie zawierają tytułów pozwalających znaleźć odpowiedź na pytania postawione na wstępie.

W moim Nadleśnictwie od wielu lat praktykuje się organizację spotkań z właścicielami lasów. Niestety, frekwencja jest bardzo mała, a przekazywane treści, zdaniem uczestników, są często niezrozumiałe ze względu na słownictwo zawierające dużo określeń zrozumiałych tylko dla osób z branży.

Aby właściciele lasów mogli się lepiej porozumieć z leśnikami i korzystać z ich specjalistycznej wiedzy, chciałbym przedstawić fazy rozwojowe drzewostanów.

Pierwszy okres w życiu lasu, zwany **uprawą**, zaczyna się od momentu posadzenia sadzonek bądź skielkowania rozsianych przez wiatr nasion i trwa do chwili zetknięcia się koron drzewek, czyli uzyskania **zwarcia**. Długość tego okresu jest zależna od wielu czynników, najważniejszym jest zasobność gleby w wodę i składniki

odżywcze, ale zazwyczaj nie jest dłuższy niż 7–10 lat. Działania pielęgnacyjne, jakie wykonujemy na tym etapie, to **czyszczenia wczesne**.

Następnym okresem jest faza **młodnika**. W tym czasie obumierają dolne gałęzie a cały proces zwie się **oczyszczaniem się** pni. O młodniku mówimy, zanim drzewostan osiągnie wiek 20–25 lat. Usuwanie na tym etapie drzew o niekorzystnych cechach, przeszkadzających drzewom prawidłowym to **czyszczenia późne**.

Następne 10 lat to okres **tyczkowiny**. W tym czasie obserwujemy, gwałtowny wzrost drzew, oszyszczenie się z gałęzi i dużą ilość usychających drzew (tych słabszych).

Drzewostan w wieku 35–50 lat nosi nazwę **dragowiny**. Wyraźnie widać przyrost drzew na grubość, a zamieranie obserwowane w fazie tyczkowiny, stopniowo słabnie. Wzrost na wysokość również nie jest tak intensywny. W okresie tyczkowiny i dragowiny, kiedy drzewa wykazują energiczny przyrost wysokości, ich korony mają zdolność rozrostu na boki, w miejsca skąd usunęliśmy pojedyncze drzewa. Ten etap pielęgnacji nazywamy **trzebieżą wczesną**.

Drzewostany w wieku 50–80 lat nazywane są **drzewostanami dojrzewającymi**, natomiast starsze **dojrzałymi**. Cechą charakterystyczną tego wieku jest kwitnienie i owocowanie. **Trzebież późna**, zabieg pielęgnacyjny w drzewostanach dojrzewających, wykonujemy przygotowując się do **użytkowania rębne**go drzewostanu.

Tadeusz Zawistowski

Inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Rudka

## Marzec i kwiecień

Las ma swój czas i jak każdy organizm przyrodniczy wymaga dostosowania pewnych zabiegów do pór roku. W porę wykonana praca odplaci się gospodarzowi z nawiązką.

Przełom marca i kwietnia to najlepszy okres do nowych **nasadzeń i poprawek** w istniejących uprawach. Im wcześniej po rozmarnięciu gleby zabierzemy się za to, tym efekt będzie lepszy – wykorzystamy zapasy wilgoci w gruncie, ważne dla przyjęcia i wzrostu nowo posadzonych sadzonek.

O tej porze wszystko budzi się do życia, również **szkodniki owadzie**. Najbardziej swoim lasom powinni przyglądać się właściciele świerczyn, obserwując zasiedlanie drzew przez **kornika drukarza**. Po trocinkach wysypujących się z otworów w korze poznamy drzewa zasiedlone, które lepiej zawczasu usunąć, nie dopuszczając do rozprzestrzeniania się korników na sąsiednie drzewa.

Po zimie, gdy jeszcze nie rozwinę się liście, dobrze jest skontrolować drzewostan, by ocenić ew. porażenie przez **opieńki, hubę korzeniową** – dotkliwą zwłaszcza w lasach rosnących na gruntach porolnych. Odpadające płyty kory mogą także świadczyć o zasiedleniu sosen przez **przyplaszczka granatka**. Tak jak w przypadku kornika warto się w porę zatroszczyć o usunięcie drzew porażonych drzew, by przyplaszczek nie zaatakował następnych.

Wczesnowiosenne miesiące to także dobry czas na staranne (i zasadne) **podkrzesanie** drzew, tak często praktykowane w prywatnych lasach. To także dobra pora na wykonanie **czyszczeń i trzebieży**. Dotyczy to szczególnie trzebieży wczesnych w niewystarczająco pielęgnowanych tyczkowinach i dragowinach. Latem, po niezbyt intensywnym cięciu, drzewa przyrosną na grubość i wzmocnią się, a choć do zimy daleko, pozyskany opał przeschnie nim zaczniemy nim palić. Trzebież, szczególnie intensywna, wykonana przed nadejściem zimy spowoduje, że rozluźniony drzewostan będzie tym bardziej podatny na szkody od silnych wiatrów i obfitych opadów śniegu.

Kiedy nocą temperatury spadają poniżej zera, a za dnia jest słupek rtęci dość znacznie się unosi, właściciele brzezin mogą spróbować zebrać **sok brzoźowy**, oskołę. Ten czas trwa ok. trzech tygodni i z uwagi na smak i lecznicze właściwości tego płynu nie warto go przegapić.

## Czy leśniczy jest zobowiązany wyznaczyć trzebież na gruncie prywatnego właściciela?

Masz własny las i nie jesteś pewien, w jaki sposób go zagospodarować? Możesz zwrócić się do z prośbą o poradę do nadleśnictwa. Nie powinieneś jednak żądać, że leśniczy zaznaczy ci na gruncie konkretne drzewa do wycięcia.

W myśl ustawy o lasach nadleśniczy zobowiązany jest do udzielania pomocy właścicielowi lasu niestanowiącego własności Skarbu Państwa. Pomoc to m.in. doradztwo w zakresie zalesiania i gospodarki leśnej (art. 35 ust. 2 pkt 1). Doradztwo to – podobnie jak i inne dostępne formy pomocy – jest świadczone **na wniosek właściciela lasu**, który może wyrażać swoje potrzeby dotyczące uzyskania porady. Nadleśniczemu w takiej sytuacji pozostaje tylko podjęcie próby zaspokojenia tych oczekiwań, co – jak się okazuje – nie jest zadaniem łatwym.

Ustalony przez ustawodawcę zakres doradztwa nadleśniczego nie powinien budzić wątpliwości. Ta sama ustawa jako „gospodarkę leśną” definiuje **wszelką działalność leśną** w zakresie urządzania, ochrony i zagospodarowania lasu, utrzymania i powiększania zasobów i upraw leśnych, gospodarowania zwierzyną, pozyskiwania – z wyjątkiem skupu – drewna, żywicy, choinek, karpiny, kory, igliwia, zwierzyny oraz owoców runa leśnego, a także sprzedaż tych produktów oraz realizację pozaprodukcyjnych funkcji lasu. Dodatkowo w 2004 r. obszar doradztwa nadleśniczego poszerzony został o zagadnienia dotyczące zalesiania, co było związane z przygotowaniem do wdrożenia programu udzielania pomocy na ww. cel przy wsparciu ze środków Unii Europejskiej.

Tymczasem w ostatnim okresie rozpowszechniane są informacje o niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb doradczych właścicieli lasów niepaństwowych. Wskazują na to m.in. wyniki badań ankietowych. Skoro zakres doradztwa jest tak konkretny, skąd bierze się ta opinia?

Po części wynika ona ze swoistego rozumienia pojęcia „ustawowe doradztwo świadczone przez nadleśniczego”. Doradztwo powinno słu-



Fot. Arch. „Lasu Polskiego”

żyć wsparciu procesu zarządzania lasem. Chodzi więc o **przekazanie wiedzy** wynikającej z rozpoznania istniejących warunków gospodarowania, ze szczególnym uwzględnieniem kosztów, a **nie organizacji wykonawstwa podstawowych prac z zakresu hodowli i ochrony lasu** – w tym wspomnianego na wstępie wyznaczania trzebieży.

Jak się okazuje ustawodawca przewidział wystąpienie takich potrzeb właścicieli lasów i wprowadził przepis upoważniający nadleśniczego do zawierania umowy na organizowanie wykonywania zadań gospodarczych, łącznie ze sprzedażą drewna.

Ustawowe doradztwo z zakresu zalesiania i gospodarki leśnej na pewno nie jest w stanie zastąpić właścicielom lasów niepaństwowych nauki zawodu bądź dostępności szkoleń. Tym niemniej umiejętne wykorzystanie przez nadleśniczego istniejących możliwości może znacząco przyczynić się do poprawy gospodarowania. Działania te powinny dotyczyć sfery organizacji pracy nadleśnictwa, ustalenia finansowania realizacji zadań ustawowych oraz doboru form poradnictwa dla właścicieli lasów – pod kątem występujących potrzeb.

Ze względów formalnych przyjmuje się, że miejscem, w którym właściciel lasu uzyska

pomoc doradczą jest siedziba nadleśnictwa. Tym niemniej nadleśniczy może w tej sprawie podjąć odrębne ustalenia, uwzględniające organizację nadleśnictwa (podział na leśnictwa) oraz zakres obowiązków służbowych pracowników i np. upoważnić do świadczenia doradztwa wybranych pracowników terenowych (w Lasach Państwowych ekonomiczne podstawy dla świadczenia doradztwa tworzy wprowadzone przed rokiem wewnętrzne wyodrębnienie kosztów realizacji zadań ustawowych w lasach niepaństwowych, wraz z przypisaniem źródła finansowania tej działalności.)

Jak powinien wyglądać wniosek z prośbą o doradztwo? W tym zakresie nie ma formalnych ustaleń i na pewno za każdym razem nie musi to być pismo przesłane do nadleśnictwa. Czasem wystarczy zwyczajna rozmowa i ustna konsultacja z fachowcem. Niemniej bardziej skomplikowane, trudniejsze problemy niekiedy warto będzie opisać.

Obok dotychczas funkcjonującego doradztwa indywidualnego możliwe jest upowszechnienie doradztwa grupowego, uzupełnionego o instruktaż – czyli udzielanie wskazówek co do sposobu realizacji zadań ciążyących na właścicielach lasów w formie prezentacji czy praktycznych szkoleń.

Realizacji tego typu oferty doradztwa ustawowego sprzyja nawet najmniejszy stopień zorganizowania właścicieli lasów, choćby np. w formie grupy sąsiedzkiej. Jednak to już nie należy do nadleśnictwa. ◆

Piotr Skolud

Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych  
w Warszawie



## Sadzenie lasu a ubezpieczenie w KRUS

W ramach obowiązującego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–13 można uzyskać wsparcie na zalesianie gruntów. Czy jednak rolnik, który zalesi całość swojego arealu lub taką część, że po zalesieniu jego własnością pozostanie mniej niż 1 ha gruntów rolnych, po przeklasyfikowaniu zalesienia w ewidencji gruntów na użytek las (Ls) może stracić podstawę, by być ubezpieczonym w KRUS?

● Zasady podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników i opłacania składek na ubezpieczenie regulują przepisy ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (tekst jednolity Dz. U. Nr 50, poz. 291 z późn. zm.). Zgodnie z art. 6 pkt 1 wymienionej ustawy za rolnika uznaje się pełnoletnią osobę fizyczną zamieszkujejącą i prowadzącą na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, osobiście i na

własny rachunek, działalność rolniczą w pozostającym w jej posiadaniu gospodarstwie rolnym, w tym również w ramach grupy producentów rolnych, a także osobę, która przeznaczyła grunty prowadzonego przez siebie gospodarstwa do zalesienia.

W związku z powyższym, jeżeli rolnik podlegający ubezpieczeniu społecznemu rolników w trybie obowiązkowym, przeznaczy grunty prowadzonego przez siebie gospodarstwa rolnego do zalesienia, na zasadach określonych w odrębnych przepisach, w całości lub w takiej części, że po zalesieniu pozostanie gospodarstwo o powierzchni nie przekraczającej 1 ha przeliczeniowego i głównym źródłem utrzymania rolnika będzie uzyskiwany ekwiwalent z tytułu zalesienia gruntów rolnych, **może on zostać objęty ubezpieczeniem na wniosek w pełnym zakresie**, tj. ubezpieczeniem

wypadkowym, chorobowym i macierzyńskim oraz emerytalno-rentowym, lub jedynie ubezpieczeniem wypadkowym, chorobowym i macierzyńskim. Ubezpieczenie na wniosek jest ubezpieczeniem dobrowolnym.

**W celu kontynuacji ubezpieczenia rolnik powinien przedłożyć decyzję starosty stwierdzającą prowadzenie przez niego uprawy leśnej oraz złożyć wniosek o objęcie ubezpieczeniem w wybranym przez niego zakresie.** Powinien tego dokonać niezwłocznie, ponieważ ubezpieczenie na wniosek powstaje nie wcześniej niż od dnia złożenia wniosku. ◆

**Elżbieta Swatowska,**  
Zastępca dyrektora Kasy Rolniczego  
Ubezpieczenia Społecznego w Oddziale  
Regionalnym w Białymstoku

KRUS

## Za las do 40 lat nie płacimy

Podatek leśny to zryczałtowana forma rozliczania się z państwem z finansowych efektów gospodarki leśnej. Gmina nalicza go na podstawie corocznie publikowanej przez GUS ceny sprzedaży 1 m<sup>3</sup> drewna przez nadleśnictwa (podobnie jest z podatkiem rolnym, gdzie podstawą jest cena 1 q żyta). Kwota podatku to 0,22 tej ceny, co oznacza, że w tym roku właściciele lasów płacą 41,07 zł/ha, o ile rada gminy nie zdecyduje o obniżeniu urzędowej ceny drewna. Ale uwaga – **właściciel nie płaci podatku za las młodszy niż 40 lat**, czyli w okresie, kiedy drzewostan wy-maga więcej inwestycji niż przynosi zysków.

Zwolnienie z podatku przysługiwać będzie, jeśli zgodnie z zaleceniami uproszczonego planu urządzenia lasu lub decyzją starosty wytniemy dojrzały drzewostan. Ale co ważne – **40-letni okres zwolnienia liczy się od momentu odnowienia**, nie zaś od usunięcia wcześniejszego drzewostanu (w art. 7 ustawy o podatku leśnym czytamy: *zwalnia się od podatku leśnego lasy z drzewostanem w wieku do 40 lat*).

Aby urząd gminy, który pobiera podatki odstąpił od wydania nakazu zapłaty, należy złożyć stosowną, przewidzianą ustawą **informację o lasach**. Informacja ma charakter formularza, którego wzór określa każda rada gminy w formie uchwały. Formularze można wyszukać na stronach internetowych lub otrzymać w urzędach.

Gminy praktykują własne rozwiązania. Bardzo często informacja o lasach jest częścią większego dokumentu, jak np. w gminie Kleszczele, gdzie właściciel lasu spotka się z dokumentem pn. „Informacja w sprawie podatku od nieruchomości, rolnego, leśnego”, w formie graficznej przypominającym druk PIT. W tej gminie w polach 95–98 zaznaczy wyłącznie powierzchnię lasów nie podlegających zwolnieniu podatkowemu. W innych gminach, np. Michałowo, Puńsk, w części I Zwolnienia od podatku leśnego właściciel odnowionego lasu znajdzie miejsce, by wpisać powierzchnię drzewostanów w wieku powyżej 40 lat i do 40 lat – w tym drugim przypadku należy wskazać także rok posadzenia.

Po uzyskaniu odnowienia właściciel lasu powinien w ciągu 14 dni złożyć wypełniony druk informacji o lasach w gminie. Wystarczy to zrobić jednorazowo, gmina odnotowuje rok odnowienia drzewostanu i we właściwym czasie wymierzy podatek leśny. O ile termin uzyskania odnowienia poprzez sadzenie jest oczywisty, o tyle w rzadszym przypadku odnowienia naturalnego (samosiew) warto wesprzeć się opinią specjalistów, leśników z nadleśnictwa, na których ciąży ustawowy obowiązek doradztwa prywatnym właścicielom lasów (więcej o doradztwie na sąsiedniej stronie).

Gdy las wejdzie w wiek pow. 40 lat właściciele, których lasy wchodzą w skład parków narodowych, rezerwatów przyrody lub zostały uznane jako ochronne zapłacą podatek leśny ze zniżką 50%. ◆

RaZ

## Kleszcze samozaciskowe

Kto mając własny las przygotowywał kiedyś opał, wie ile waży brzozywałek o średnicy 20 cm. I jak trudno go podnieść, kiedy jest cały oblepiony śniegiem albo zmoczony deszczem. Nie mięsi się w dłoniach, a chwytany pod pachę powoduje, że po kilku takich wałkach jesteśmy brudni i mokrzy. Te wszystkie mankamenty eliminują kleszcze. Same zaciskają się na wałku czy grubszej żerdzi i dają pewny chwyt. Ciężkiego wałka czy grubszej żerdzi nie ma potrzeby unosić wysoko nad ziemię. Kleszcze „przedłużają” ramię o kilkadziesiąt centymetrów, a my w ten sposób oszczędzamy plecy, wlekąc jeden koniec drewna po podłożu.

Najczęściej maksymalny rozstaw klów wynosi ok. 18–20 cm, co pozwala na chwytanie drewna o średnicy do ok. 30 cm, zależnie od typu kory – łatwiej zahaczają się o splekaną korę sosnowego odziomka niż gładką korę brzozy czy buka. Bywają też kleszcze o większym rozstawie. Przyrząd nie jest tani – najtańszej można je znaleźć za to ok. 80 zł. Kto jednak miał okazję sprawdzić, jak działają kleszcze, doceni zakup.



Podatek leśny

Przyda się w lesie

## Nie wystarczy posadzić

Gdy przed świętami Jan Zduńiewicz wycinał choinki z własnego lasu, na niższych gałązkach zobaczył podejrzaną pleśń. Zaniepokojony, zapytał co to takiego leśników z Nadleśnictwa Nurzec. Bo o las, swój las, trzeba przecież dbać.

Przygodę z lasem Jan Zduńiewicz rozpoczął 11 lat temu. Kilkaset metrów od granicy z Białorusią, na północ od Niemirowa nad Bugiem, kupił 36 ha ziemi po zlikwidowanym PGR. Uprawa piaszczystych pagórków przestała się kalkulować dobre kilkanaście lat wcześniej, bo teren już wtedy porastały spore samosiejki. Raz gęściej, raz rzadziej – jak to samosiejki. – *A że postanowiłem ziemię stopniowo zalesiać, trzeba je było wprawdzie wykarczować – wspomina.*

Najpierw więc w 2001 r. zalesił 2,5 ha. W kolejnym roku udało się posadzić o hektar więcej. W obu przypadkach z Funduszu leśnego został opłacony koszt sadzonek. W 2002 r. pojawiły się znacznie korzystniejsze warunki – możliwość wsparcia na mocy ustawy o przeznaczeniu gruntów do zalesienia. Starosta przyznał dotację i w przyszłym roku można było zalesiać.

30 ha to nie lada wyzwanie, do którego trzeba się było dobrze przygotować. Już jesienią rozpoczęło się poszukiwanie pędraków, w które Jan Zduńiewicz zaangażował się przy wsparciu inżyniera nadzoru z Nadleśnictwa Nurzec.

Nie dał też za wygraną, gdy dysponował już gotowym planem zalesienia. – *Dąb na górze? Coś mi nie pasowało.*

Na własną rękę zaczął kopać odkrywkę glebowe, sprawdzając żywność gruntu, z byłymi pracownikami PGR ustalał, co i w którym miejscu siał. Wszystko razem poskutkowało korektą planu.

### W nagrodę – udatność

– *Ludziom przy sadzeniu postanowiłem płacić od 5 do 7 zł na godzinę, nie tylko za wydajność, ale też za jakość – 18 sadzących par dostało więc czytelną wskazówkę – lepiej się nie za bardzo spieszyć, ale sadzić dokładnie. Oczywiście pomagała też rodzina, wszyscy przed rozpoczęciem solidnie przeszkoleni. Potem dwie, cztery osoby zajmowały się sortowaniem i wydawaniem sadzonek. Te trafiały do plastikowych wiader z gliną rozrobioną z wodą (podpowiedź od leśnika). Szło sprawnie: – 30 ha posadziliśmy w dwa tygodnie i dwa dni – wspomina żona Jadwiga.*

A potem poszły deszcze. A jeszcze później, podczas pierwszej oceny uprawy okazało się, że przygotowania się opłaciły, bo udatność osiągnęła 98%. – *Taki wynik rzadko się zdarza – z uznaniem wtrąca Marek Demianowicz, inżynier nadzoru z Nadleśnictwa Nurcu.*

– *Ja już wtedy wiedziałem, że nie wystarczy posadzić. Las potrzebuje pracy – mówi Zduńiewicz, który jeszcze w tym samym roku zaczął uprawę grodzień siatką, zabezpieczając ją przed dziką zwierzyną. Łatwo powiedzieć „grodzień”, ale to oznaczało 800 (!) dębowych słupeków i 2,5 km siatki. Gdyby nie znajomy sadownik, który użyczył świdra do wykonania dołków, nie skończyliby tego w trzy miesiące. A choć grodzień nie było wówczas wymogiem, bez siatki byłoby krucho – u sąsiada, który posadził 4 ha, jelenie zgrzyły niemal wszystko...*

Jeszcze w tym samym roku miało miejsce pielienie, żeby młodych drzewek nie zagłuszyły chwasty. Pielenie było trudniejsze w drugim roku – chwasty rosły na potęgę. – *Ale tu nadleśniczy doradził mi co innego – przejść po rzędach, udeptując i rozgarniając rośliny wokół sadzonek. Jeśli to zrobić pod jesień, chwasty i śnieg nie przyduszą drzewek.*

Wiosną drugiego roku własnymi siłami rodzina uzupełniła wypady, jakieś 3–4% sosny, i ostatecznie uprawę odebrano z 95% udatnością!

W trzecim roku, po przeklasyfikowaniu gruntu na las, już nie trzeba było dosadzać – Zduńiewicz i tak już nikt by nie kontrolował. Ale i tak trochę wypadów zostało dosadzonych. – *To dobrze, że wtedy powypadały sadzonki z podwiniętymi korzeniami. Wyczytałem, że gdyby to się stało później, byłoby gorzej, nie byłoby jak uzupełnić strat.*

### Dają, a potem zabiorą

Zeszłoroczny grzyb na choinkach nie okazał się czymś poważnym. Ot, zwyczajnie przy większej wilgotności na dolnych gałązkach pojawił się nalot pleśni. Znajomi leśnicy na bieżąco odpowiadają na podobne wątpliwości. Zduńiewicz pielęgnując własny las, przechodzi w ten sposób prywatny kurs leśnictwa. – *Osutka na sośnie? Lecę wtedy prosto do jednego i drugiego leśniczego. Najważniejszy jest kontakt z praktykiem.*

– *Tak dopytuje, aż nasłali na niego wycieczkę ze Szwecji – śmieje się żona, przypominając wizytę grupy ze szwedzkiego stowarzyszenia właścicieli lasów Sodra.*

Kiedy jedziemy szlakiem tamtej grupy, na nieużytkowanych polach widać mnóstwo samosiejek. Dlaczego sąsiedzi nie zalesiają?



– *Ludzie boją się biurokracji. Obawiają się, że ten las trzeba będzie też jakoś wymyślnie pielęgnować, jak pszenicę. A już najdziwniejszy jest mit, który krąży w okolicy, że „teraz dają dopłaty, bo potem zabiorą ziemię”. I to mówią nawet całkiem niegłupi ludzie, nie żartuję!*

Na 36 ha młodnik składa się sto kilkadziesiąt drobnych kwater po ok. 20–30 arów. W tym roku na 3/4 sosny wykonane zostało czyszczenie. – *Modrzewia jeszcze nie ruszałem, ale przy takiej udatności trzeba go będzie niebawem przerzedzić – mówi gospodarz.*

– *Trochę błędów zrobiłem z dębem. Brzoza z samosiewu i inne drzewka zostały wycięte przy ziemi, a trzeba je było tylko ogłowić. Byłyby dębczaki lepiej ciągnęły w górę. Ale za to jak się ma swoje, to można nawet sekatorem wyprowadzić strzałki – Zduńiewicz pokazuje na kwaterę z prostymi dębczakami.*

W tym roku miały być już wycięte przyszłe szlaki zrywkowe, które później będzie można wygodnie wjeżdżać po drewno. – *Ale jeszcze rok, dwa i las sam mi pokaże, którędy te szlaki poprowadzić. Może przejedzie się tam, gdzie dąbek słabo wyskoczył?*

### Pracy do końca życia

Oczywiście nie wszystko wykonuje sam, ale praca w swoim lesie to odskocznia od codzienności i spokój dla nerwów, których jako właścicielowi pensjonatu w nadbużańskim Mielniku i przewodniczącemu rady gminy nie brakuje. Kilka lat temu w tej pracy towarzyszyły dwa dziki, które mało tego, że nie zostały przepędzone z ogrodzenia, to jeszcze były podkarmiane. W zeszłym roku w ogrodzeniu była sarna. – *Ja to nawet nie wiem, czy ten las będą kontrolować? – pyta.*

A kiedy już obejrzelismy efekty prywatnej gospodarki leśnej i Zduńiewicz zamyka bramę od swego lasu, mówi: – *Pewnie, mam z dopłat niewiele wpływy co miesiąc. Ale też pracy mi tu nie zabraknie, do końca życia. I o to chodzi.*

Rafał Zubkowicz